GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéiscu kwartalnie złp. 12— miesięczniezłp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 73

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Marca 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Handlowe.

AMSZTERDAM dnia 29 lutego.— BAWEŁNA z małym odbytem, przedano jednak kilka partji gatunku Surinam po 40 do 44 C., Nickerie 40 do 42 C., Maka 38¾ C.. — CUKIER bez odmiany.— KAWA. Zaczyna mieć lepszy pokup, ale dotąd jeszcze nieznamienity. W Antwerpji przedano 7,000 belli gat. Jawa po 22 do 25 C,— KORZENIE. Zapewniają, że odebrane transporta gałki musz. postanowiono przedawać od czasu do czasu w drobnych tylko partjach. — OLEJE. Rzepakowy 45 Fl., z dostawą na 1 maja 43 Fl., na 1 września, października i listopada 40 Fl., lniany 38 Fl., konopny 39 Fl. — SIEMIENIA. Rzepakowe 261 do 294 Fl, lniane na olej z morza baltyc. 180 do 240 Fl, egipskie 225 do 240 Fl, konopne z morza baltyc. 130 do 150 Fl, nowe rygskie lniane do siejby 14 do 15 Fl. — PAPIERY PUBLICZNE. Dziś miały lepszy nieco obrot, już dla tego że wyższe ich notowanie odebrano z Paryża i że żadne niepomyślne nienadeszły wiadomości. — ZBOŻE. Sprzedano kilka partji po cenach następujących: pszenica królewiecka pstrokata 230 Fl., owies 82 fn. 83 Fl., 74 fn. na obrok 74 Fl.

LONDYN dnia 29 Lutego. — BAWEŁNA. W upłynionym tygodniu przedano: 100 worów gat. Bengal. po 4⅜ d, 430 wor. Surate po 3⅞ do 4⅞ d, 370 wor. Boweds po 4¾ do 5⅜ d, 170 wor. Demarara po 7⅞ do 8⅞ d. — CUKIER. Komitet kupców handlujących w Indjach zachodnich, powołany został przez ministrów królewskich, w celu udzielenia im objaśnień, jakich potrzebują do podania bilu tyczącego się cukru zagranicznego. Słychać, że rząd zamierza podwyższyć na 5 pr.Ct. opłatę celną od cukru zagranicznego, w stosunku opłaty uiszczanéj od cukru z osad angielskich. Muskowady są bez odbytu, a w tym tygodniu przedano tylko 1,600 oxewtów. Gatunki rafinowane bez pokupu, ale też i właściciele niechcą ich zbywać, bo rozchodzi się wiadomość, że wyznaczone będą nagrody od wywozu cukru rafinowanego. — KAWA. W aukcji dzisiejszéj na 200 fas gat. Jamajka płacono dobrą ord, 46 s, piękną ord. 50 do 55 s, ord. średnią 60 do 62 s. SALETRA ma pokup po 23⅝ s. ZBOŻE. Pszeniey i w tym tygodniu mały był dowóz; Jęczmieu ma ochotników kupna, i zanosi się na to, że podrożeje: Owies bez odbytu, ale dla tego bynajmniéj nietanieje. Groch i Fasola bez odmiany.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Odbyły się sejmiki. — W dniu 28 zeszłego mies. powiatu Łosickiego obrani na radców wojew. WW. Jan Bądzyński dziedzic dóbr Ruskowa i Łubicz Zalewski dziedzic dóbr Talatyk. — W tymże dniu powiatu Tarnogrodzkiego obrani na radców wojew. WW. Józef Doliński dziedzic dóbr Polichny i Ignacy Thulie dziedzic dóbr Bychawy. —W tymże dniu powiatu Kozienickiego obrani na radców województ. WW. Eustach Grotus dziedzic dóbr Trzebina i Marcelli Kurosz dziedzic dóbr Łękawicy. — W dniu 3 marca pod laską marszałkowską JW. Pawła Grąbczewskiego odbył się sejmik szlachecki powiatu Pułtuskiego, obrani radcami wojew. tenże marszałek i Bonawentura Tyski. — W dniu 3 z. m. na sejmiku powiatu Staszowskiego pod laską JW. Spirydona Rogozińskiego, obrani radcami wojew. JWW. Ludwik Łempicki i Józef Niemirycz.

—Ogłoszona została prenumerata na wielce pożyteczne dzieło pod tytułem: Zasady ulepszonego gospodarstwa pszczolnego, tudzież chowania czerwcu i jedwabników w obwodach pasiek, wydane przez Józefa Izajasza Nagórskiego, nauczyciela praktycznego w agronomji warszawskiéj w Marymoncie.

—W tych dniach wyszedł ner 32 dzien. warsz. za miesiąc styczeń. Znajdują się w nim następujące przedmioty: O związku i powinowactwie sztuk pięknych, a mianowicie muzyki i poezji. — O romansach Coopera amerykanina, recenzja. — Dzieje bibljotek przez Joachima Lelewela, ciąg dalszy. — Egil. Powieść skandynawska, przez A. Chodźkę. — Powrót wiosny, elegja z P. Bruces, tłumaczenia A. Chodzki.—Wiersz w dzień imienin.... Eufrozyny, przez F. Kowalskiego. — Dwa pługi, bajka przez L. H. O. — Dąb i leszczyna przez téż samą.—Matka z dziećmi téjże.— Inwalid, zdarzenie prawdziwe z 1782 r.— Tomasz Moore. Narzeczeni. — Odgłos podziemny w Nekous. — Osobliwsze doświadczenie. — Targ na kobiety w Indji. — Trzęsienie ziemi w kopalni złota w Et-Bronce.

—Wyszło z druku dzieło pod tytułem: Projekt drogi pod rzeką Wisłą dla połączenia Warszawy z Pragą, z dołączonem opisaniem i porównaniem systematu drogi pod rzeką Tamizą w Londynie. Obejmujący razem prawidła i sposoby upowszechnienia dróg podziemnych w naszym kraju, z wykazaniem ich korzyści jako najbezpieczniejszych, najtrwalszych i najtańszych, z dwoma tablicami; przez A. Idzkowskiego architekta. Przedaje się w drukarni Łątkiewicza przy ulicy Senatorskiéj w domu Nro 467. Exemplarz na dobrym papierze złotych 9.

— Doktor medycyny Leo wydawać będzie w Warszawie niemieckie pismo perjodyczne: „Magazin für Heilkunde und Naturwissenschaft in Pohlen."

Dziennik Berliński pod tytułem. *Berliner Conversations-Blatt für Poesie, Literatur und Kritik* w numerze 231 do umieszczonego w przekładzie jednego z listów Jana Sobieskiego, następujący wstęp uczynił: „Bitwa pod Wiedniem. List trjumfalny dla chrześcjaństwa. Mordercza bitwa w porcie Nowaryno, chwalebna i jedyna w dziejach, ponieważ została zwiedzioną w niepodobnej do wyboczenia skalistej zatoce, ponieważ Anglicy i Francuzi pierwszy raz ściśle skojarzeni łącznie na morzu walczyli, ponieważ prawie całe chrześcjaństwo zdawało się przez 3 potężne mocarstwa morskie być reprezentowaném. Chrześcjaństwo w roku 1827 połączone przeciw dawnemu i wiecznemu chrześcjańskiej oświaty nieprzyjacielowi. Ta świetna walka przywodzi na pamięć 2 wielkie bitwy, których pamiątka niemoże dosyć głośno wnukom być powtarzana. Nieśmiertelny Cerwantes spiewał bitwę pod Lepanto; ale, co ją z ostatnią walką z Turkami najściślej łączy, i wiele uwag nastręcza, jest to: że pierwsze demonstracje flot nieprzyjacielskich i pierwsze kroki nieprzyjacielskie, wydarzyły się pod Nawaryno, i że Jan xże austrjacki wówczas połączonemi chrześcjan dowodził flotami. W jesieni przed 154 laty, tureckie osady w niewidzianéj dotąd sile obległy miato Wiedeń; mimo bohaterskiej jego mieszkańców i walecznego Stahremberga obrony, stolica Austrji bliską była najstraszniejszego upadku. Wtedy to pozbawiony ratunku Leopold, wzywał całego chrześcjaństwa o pomoc, a pomoc stanęła, mała wprawdzie co do liczby, lecz wielka męztwem i ufnością; szlachta i wszystkich narodów wojownicy, złączyli się z rycerskim królém polskim; a Jan Sobieski z Łysej góry pod Wiedniem, zbił 300,000 niewiernych i cesarzowi Wiedeń i jego państwo ocalił. Byłą to jedna z największych i najświetniejszych bitew,jakie kiedy zwiedziono. Niebyło jeszcze naówczas Dostrzegacza austrjackiego; inaczéj bylibyśmy z niego udzieli autentyczną wiadomość o tym wielkim dniu, który zapewne dla wszystkich Austrjaków jest wiecznie pamiętnym, Ale za to, król rycerski napisał 2 listy do swej małżonki, które wiecznotrwałym pozostaną pomnikiem, jak się sława bohaterska i szczęście, z pokorą i niewinną ko arzy radością „(Tu następuje wiadomy list Jana III. z namiotów Wezyra d. 13 września 1683)

Gramatyka grecka Pana J. L. Burnouf, odznaczająca się szczególniej jasnością i systematycznym wykładem, została przełożona na język ojczysty, i pierwsza jéj część wyszła już niedawno na widok publiczny. X. M. Jeżowski, magister nauk i sztuk pięknych, zajął się tą chwalebną pracą, i dzieło którego w krótkim przeciągu czasu liczne już nastąpiły wydania, znaiomszém i przystępniejszém uczynił dla młodzieży polskiéj. Część pierwsza, traktująca o głoskach, wymawianiu, częściach mowy, odmianie, znaczeniu i pochodzeniu wyrazów, licznemi a istotnie potrzebnemi pomnożona została dodatkami. Dzieło przeto P. Burnouf, tak powszechnie cenione, więcéj jeszcze nabrało wartości w mowie polskiéj, i pochlebiać sobie możemy, iż praca X. M. Jeżowskiego i od nauczycieli i od pobierających nauki, jak przystoi, mile i wdzięcznie przyjętą będzie. Gdy zaś praca ta, jako ułatwiająca naukę języka greckiego, jest prawdziwą zasługą dla wychowania położoną; śmiemy zachęcać jéj autora, aby z wydaniem następnéj części, któréj potrzebę czuć się daje w instytutach naukowych, nie ociągał się, i przez rychłe jéj ogłoszenie tym wszystkim przybył w pomoc, którzy w mowie Greków mają upodobanie, i na klassykach tego narodu i umysł swój i język ojczysty ukształcić pragną. J. S.

— *Artykuł nadesłany.* — W N 52 czytam użalenie się i powody małej liczby prenumeratorów na dziennik Warszawski; do tych przyczyn, dołączyłbym może mniej literacką, lecz popularną, —: tą jest: zmiana nazwiska *Pamiętnik*, na *Dziennik*. — Pod nazwiskiem dawném, nabrało pismo to (a) wielkiej wziętości, a sława pierwszych wydawców byłaby szła jakoby prawem spadku, do następców i niebyłaby utraciła swych prenumeratorów i czcicieli —. W tej mierze naśladować niejako wypada kupców, którzy troskliwie zatrzymują firmę wsławionego handlu, chociaż w inne przeszedł ręce. — Dukaty bite w Anglji, noszą stępel holenderski, dla tego, ażeby to samo zyskiwały agio. — Dla tej samej przyczyny i P. Catalani, zatrzymała swe imie pomimo zameścia. — Znam wiele przykładów, u osób zbierających pisma prenumerowane przez siebie: iż uznając lepszość n. p. Gazety jakiej nowej, trzymają dla tego dawną, ażeby nie przerwać kollekcji. Wyznać muszę podobną manję na siebie co do Pamiętnika. — Mam go zbiór kompletny, dopóki niezmienił nazwiska. — Dzienników mamy zbyt wiele. — Potrzeba więc, ażeby pamięć spoczęła wygodniej na *Pamiętniku*, któryby rzeczy godne pamięci zawierał. — Skoro wychodzi *Temis*, już rozpraw prawnych umieszczać w nim niemożna; skoro wychodzi *Kolumb*, można opuścić podróże. Skoro wychodzi tyle romansów i bibljoteka romansów; potrzeba zaniechać w Pamiętniku i tego przedmiotu. — Skoro wychodzi *Izys*: można opuścić technologję i wiadomości z nią złączone. — Skoro wychodzi tyle Gazet, można opuścić doniesienia polityczne. — I cóż więc zostanie dla Pamiętnika? O jak wiele jescze ważnych i pożytecznych, pięknych, przyjemnych, ciekawych, bawiących, a zatem prenumeratorów do czytania zachęcających rzeczy. Historja, Poezja, Filozofjá, Moralność, *Ekonomija Polityczna* czyli gospodarstwo krajowe, jakież tu obszerne i rozmaite pole — !! Zresztą Historja naturalna, Odkrycia ważne, Literatura, Pedagogika, Recenzje i doniesienia o ważnych dziełach, — z resztą o poprawie bytu włościan naszych, jako przedmiot ekonomji politycznej, Przykłady za granicą, to. warzystwa, instytuta naukowe, dobroczynne, przemysłowe, ich ustawy, postępy, skutki. itd. — Takie pismo urozmaicone pięknemi i pożytecznemi wiadomościami, niewątpliwie w ręku każdego uczonego, urzędnika, gospodarza, a nadewszystko, członka sejmu i rady obywatelskiej znajdować się będzie. — Lecz do redakcji tej potrzeba, ażeby P. Ordyniec, do kompanji swej, więcéj znakomitych zaprosił imion, któreby wziętością swą i talentem, sławę *Pamiętnika* odnowić, wspierać i utrzymać mogły. J. O. S. Obywatel z nad Nidy.

ANGLJA. — *z Londynu dnia 26 lutego.*— Mianowany w miejsce lorda Strangford posłem angielskim przy dworze petersburgskim P. Karol Stuart, wyjechał w miejsce swego przeznaczenia. — Margrabia Lule z małżonką swoją, xiężniczką portugalską, przybył szczęśliwie z Lizbony do nowego portu w Falmouth. — Lord Cochrane, wyjechał do Paryża, aby zachęcać do składek na

---

(a) *Pismo Dziennik warszawski, nie wychodziło nigdy pod tytułem Pamiętnik.* (P. R.)

korzyść Greków; wAnglji budują za jego staraniem dwa statki parowe, przeznaczone przeciw rozbójnikom morskim na morzu greckiém. — W Londynie rozeszła się pogłoska, że Anglja chce się wycofać z obowiązków przyjętych w traktacie z d. 6 lipca, ale goniec zaprzecza temu. (G.H)

Portugalja.— Kommissja, która z mocy art: 139 ustawy rozpoznawać ma, czy od czasu ostatniego sejmu przepisy konstytucyjne wszędzie ściśle wykonane były, zdała sprawę izbie deputowanych w dniu 29 stycznia. Dzieli ona zaszłe nadwerężenie ustawy na dwa rodzaje; jednych dopuściły się władze, ulegające sądownictwu izb, drugich przestępstw nie dopuściły się władze ale osoby. Co do uczestników władzy wykonawczéj, sądziła kommissja, że należy oddać pod sąd ministra sprawiedliwości Freire de Andrade. Izba deputowanych nie postanowiła jeszcze nic w téj mierze. (G. F.)

Turcja, — *Ze Stambułu d 4 lutego.* Prześladowanie chrześcjan bez względu na naród do którego należą, trwa ciągle i zatrważa umysły wszystkich. Rząd turecki nie oszczędza ani religji, ani wieku, ani płci. Nadaremne są usiłowania pozostałych w Stambule posłów, którzy sami zaczynają się trwożyć o własne bezpieczeństwo. Cała stolica jest obrazem prześladowania, anarchji i nędzy. Baron Ottenfels, którego zdrowie w takich okolicznościach wiele ucierpiało, nie odzyskuje go i zapewne będzie musiał wyjechać ze stolicy. Chrześcjanie w Stambule zamieszkali, utraciliby tym sposobem największego protektora; całe przedmieście Pera, uczułoby tę stratę. Nadto gdyby on wyjechał, inni pełnomocnicy uczyniliby pewnie to samo. Słychać, że wszyscy posłowie pozostali w Stambule, wystawili swoim dworom trudność swego położenia i prósili o nowe instrukcje. Porta nie chce ratyfikować traktatu, handlowego, zawartego z Hiszpanią i Neapolem. — Donoszą od granic multańskich, że Beszli Ayowie zabrali już 4,000 koni w obudwu xięztwach i że ciągle o nie rekwirują. W Bukareszcie obawiano się, aby stojący w bliskości oddział jazdy tureckiéj, do miasta nie wpadł i mieszkańców nieuprowadził. Władze miejscowe pozwoliły mieszkańcom przenieść do siedmiogrodzkiéj ziemi, kosztowniejsze rzeczy, ale im samym zabroniono wynosić się z kraju. W ostatnich dniach lutego odbywały się codziennie wieczór w Bukareszcie narady, na przemiany u hospodara i arcy biskupa. Bojarowie gotowi są co chwila ratować się ucieczką w razie potrzeby. Powiększa trwogę, że mieszkańcy są pozbawieni broni, bo téż nie powrocono im, którą byli zabrali Turcy za piérwszém wkroczeniem. Mieszkańcy po drugiéj stronie Dunaju, są jeszcze w większym strachu, jakoż od kilku dni przybywają z tamtąd do Bukaresztu greckie rodziny. Przybyłe z niemi kobiéty poubiérane były po mezku albowiem w Turcji nie wolno jest podróżować osobom płci żeńskiéj. Uciemiężenie tureckich ajentów zniszczyło mieszkańców, nędza doszła do najwyższego stopnia, widać tylko zebraków, a wsie i miasteczka są opuszczone i poburzone.

Wiadomości Naukowe.

Obrazy Warszawy.

Sądy.

Winienem przedewszystkiém, prosić o przebaczenie szanownych czytelników, ktorzy na pierwsze zarysy obrazów Warszawy wzrok byli rzucili, winienem ich mówię przeprosić, za tak długą przerwę w rozpoczętéj pracy. Wiadomo mi, że oczekiwanie tylko do pewnego stopnia zaostrza ciekawość; zbyt długie, rodzi obojętność. Z obawą słuszną wracam więc do obrazów Warszawy, przekonany, że czytelnicy dawno już mogli o nich zapomnieć, lub jeśli mi o oczekiwaniu mówić wolno, zbyt długo na nie czekali, pomimo, że pora karnawałowa liczne i rozmaite nastręczała obrazy. Ale właśnie ta pora, niech mi służy za usprawiedliwienie: Zbyt blisko na przedmiot jaki patrząc, nie obejmuje się ogółu, i łatwo wziąść można część za całość; nie wypadało także zaczynać od rzeczy, w któréj jakkolwiek zbyt może gorliwi, nie jesteśmy przecież ani Rzymianami, ani Neapolitańczykami i która prawdę mówiąc, u kilku może nieco wyżéj, jak my stojących ludów, nie jest najpierwszym i najgodniejszym przedmiotem uwagi. W owéj właśnie części roku, nie donoszono nam z Anglji, ani nawet z Francji, o zabawach, ale słyszeliśmy jak mieszkaniec Londynu i Paryża, na przemiany, to wyborami, to zmianą ministrów, to zbliżającym się terminem obrad publicznych, cały był zajęty. Nie wchodźmy w to, czy Anglika i Francuza za takie upodobanie pochwalić, lub zganić należy, czy mieli, lub nie mieli zająć się czém inném, czy my lepiej, lub gorzéj zrobilibyśmy, gdybyśmy sobie Neapolitańczyków za wzór do naśladowania wybrali, to jednak pewna, że zapusty nasze nie zasługiwały, iżby się obrazy Warszawy od nich były zaczęły. Lecz gdyby im nawet zasługę tę przyznać należało, moznaż było mówić o rzeczach poważniejszych, kiedy wszyscy byli rozerwani i nudzić czytelników, kiedy się wszyscy dobrze bawili? Z resztą i na to można było rachować, że publiczność tak już jest przyzwyczajona do zawodów rozmaitego rodzaju, iż nowe ubliżenie swojéj powadze, gdyby nawet opóźnienie to danego przyrzeczenia, ubliżeniem nazwać można, przyjmie z sercem mezkiém i wspaniałomyślném.

Po usprawiedliwieniu się, przystępuję do przedmiotu, jednego z najważniejszych w każdéj społeczności, z powodu wielkiego przeznaczenia swego, a w naszym kraju szczególniéj ważnego, ze sposobu, jakim przeznaczeniu swemu odpowiada, w Warszawie tym ważniejszego, że ukazuje się wszechstronnie.

Oprócz przeznaczenia z natury sądów wynikającego, mają jeszcze instytucje tego rodzaju w Warszawie, gdyż tu tylko stolicę mamy na celu, tę szanowną stronę, iż są jawne, polskie, nieustające, dla wszystkich mieszkańców jedne, i złożone z osób, od których przepisy usposobienia naukowego wymagają; zalety, które wprawdzie należą do rzędu tych prawd, o które już niema sprzeczki między pisarzami, których dowodzenie jest nawet zbyteczne, które wszelako nie są tak dotykalne, iżby ich kiedy niekiedy nie chcieli podawać w wątpliwość ludzie zbyt chciwi nowości, lub starożytności, zbyt ograniczeni, albo zbyt wiele o swoim rozumie trzymający. Anglicy żartują z Francuzów, że rozprawiają o rzeczach,

które u nich już wyszły za obręb sporów, dla czegożby gdzieindziéj nie mieli się znajdować tacy, którzyby jeśli nie do żartowania, to przynajmniéj do rozprawiania nie mieli ochoty i jakkolwiek nie wątpię, że u nas tylko nie wielu jest takich, którzy jasno zalet naszych sądów nie poznawają, jednakże, aby sobie nie mieć nic do wyrzucenia, pokrótce nadmienię, na czém te zalety się zasadzaią.

Jawność sądownictwa, możnaby z dwóch względów wywodzić. Potrzeba jéj dla tego, że sędziowie są ludźmi, a ludzie są ułomni, jawność zaś jest stróżem najpewniejszym, zabezpieczaiącym ich od ułomności. Potrzeba jéj dla stron interesowanych, bo tam, gdzie idzie o majątek i jeszcze droższe interesa, trudno mieć za złe interesowanym, że pragną przekonywać się osobiście o biegu swojéj sprawy. Ponieważ zaś niepodobna jest oznaczyć, kto, i jak dalece w sprawie jakiéj jest interesowany, przeto jawność zdaie się być użyteczną. Inni inaczéj jeszcze wywodzą potrzebę jawności sądów; rad powtórzyłbym ich wywody, godne wypisania złotemi głoskami, gdybym wiedział, że nie są wyryte w pamięci i sercach światłych czytelników. Dosyć nam na tém, że może nie ma w Warszawie takiego, któryby chciał i mógł powiedzieć cóś przeciw téj jawności, chociaż wielu jest wielbicieli form sądów dawniejszych. Jużeśmy przywykli do widoku publicznych sądów, niemniéj przecież z zajęciem spoglądamy na sędziów, co w obec publiczności z powagą umieją łączyć uwagę, na obrońców co z gorliwą wymową, łączą naukę i dla których jawność jest bódźcem i sposobnością do okazania talentów; nakoniec na publiczność, która z uszanowaniem jednéj z głównych władz w społeczności przynależném, umie pojednać wolność wstępowania w progi Temidy. Ale jakże więcéj zajmować musi widok taki cudzoziemca, który z zarozumieniem o własnéj wyższości, z uprzedzeniem o naszej niższości, do nas przybywa i jawność sądów zastaje, która w kraju własnym nie jest mu znana.

Mniéj mam potrzeby mówić o polskości sądów naszych. Należałoby się raczéj zastanowić nad przyczyną i dochodzić, dla czegoby rozprawiający się w sądach Polacy, dla czegoby sędziowie i publiczność polska, słuchać i używać mieli zepsutéj łaciny, lub innego w narodzie niezrozumiałego języka. Zaprawdę, badanie takie, nie byłoby łatwe; z tém wszystkiém, doświadczenie przekonywa, że prawda w teorji tak prosta, nie zawsze jest przestrzegana w praktyce. My sobie powinszujmy, że rząd o niéj jest przekonany i że język nasz w sądach ma schronienie i otwarte pole do rozwijania swoich bogactw.

W tenczas, kiedy stosunki prywatne były mniéj liczne i więcéj rozosobnione, kiedy pojedynczy wynosić się mógł nad przepis prawa, kiedy jedna część narodu prawu nie ulegała, a druga opieki prawa niedoznawała, kiedy pojęcie władzy sądowniczéj, nie było w społeczności należycie oznaczone, w tenczas prawdę mówiąc, nie było potrzeby sądów nieustających, w tenczas, krótki przeciąg trwania sądów, wystarczał dla społeczności, która potrzeb swoich nie znała, w tenczas większą część roku martwiała władza sądownicza pod ciężarem woli prywatnéj, swéj naturalnéj nieprzyjaciołki, w tenczas cała społeczność nie miała ciągłego zapewnienia swego bezpieczeństwa. Niewiem, czemu przypisać zaszłą w tym względzie zmianę, ale, że jéj błogosławić winniśmy, o tém nie wątpmy. Widać, że jéj wymagały nasze stosunki prywatne, nasze obyczaje, widać, że cała ludność podlega prawu, widać że natura władzy oznaczoną została, kiedy ciągła sądów naszych czynność, nie pokazuje się być zbyteczną. Uprzedziły nas w tym względzie niektóre narody, ale nie wszystkie; jeszcze wyprzedziliśmy Anglję, jeszcze Brougham i Peel dopominają się o to, co my już posiadamy.

Ponieważ Warszawa ma wszelkiego rodzaju sądy, jakie się w kraju znajdują, przeto mówiąc o sądach naszych w ogólności, mówię tém samém o sądach warszawskich. Nie ma więc w kraju naszym sądów szlacheckich, i miejskich i każdy mieszkaniec ulega sądom jednakowo, każdy do nich i na każdego zanosić może skargę. Jedyną różnicę sądów naszych, z małemi co do rodzaju przestępstw wyjątkami, stanowi przedmiot sprawy, a gdy sprawy pod trojakim względem najogólniéj uważane być mogą, to jest tak, jak je odróżniły oparte na naturze rzeczy trzy rozmaite kodexa, przeto i sądy nasze najogólniéj urządzone, są albo cywilne, albo kryminalne, albo handlowe.

Nakoniec, sędziowie i obrońcy nasi, winni być usposobieni do sprawowania swoich obowiązków. Zaiste, konieczny przymiot osób, powołanych do czynności tak ważnych! Kiedy bowiem ten, co nam obowiązki religijne wskazuje, kiedy ten, co nam utrzymuje zdrowie, kiedy ten, co młodość naszą wiedzie, kiedy ci nawet, co nas codziennie w materjalne potrzeby zaopatrują, usposobienia do swoich powołań potrzebują, miałżeby się bez niego tylko ten obejść, co nasze spory majątkowe rozstrzyga, co własności naszéj broni, w którego ręku jest bezpieczeństwo społeczności, nasza wolność osobista, często nawet nasze życie? Znajomość prawa, miałażby być sama tylko wrodzoną, jakby zmysł, lub instynkt, własnością? Albo, miałażby się równać z ograniczoném częstokroć pojmowaniem słuszności, zależącéj nie od woli prawodawcy, ale od osobistego przekonania? Konieczność nauki prawa dla sędziów i obrońców, nie potrzebuje już wywodu, dzięki oświacie i naszym instytucjom! Jest ona koniecznym wypadkiem jawności sądów, bo jakież byłoby uszanowanie dla magistratur udzielnych, jakiemi są sądy, gdyby się publiczność naocznie przekonywała, że sędziowie i obrońcy do pełnienia obowiązków swoich nie są usposobieni?

(Dalszy ciąg póżniéj.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś wznowiona komedja Chwila Płochości, po któréj nastąpi opera Nowy Dziedzic.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Ner 29 Dziennika obwieszczeń.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj, pod Nrem 163.)